Nr. 155 | Kraków, niedziela 8 lipca 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Projekta Rady Stanu w Austryi.

Ubezpieczenie od wypadków w parlamencie. — Narady z rosyjskimi delegatami w Sztokholmie. — Konferencya P. P. S. w Petersburgu. — Wojna domowa w Chinach.

Odbudowa siły roboczej.

Straszne spustoszenia w ludziach poczynione przez wojnę, kryją w sobie dążność do zmian na rynku pracy, które spustoszenia te mnożyć i utrwalać mogą w długich pokoleniach. Kośba śmierci rozerwała i zmiata szeregi robotnicze. A najgęściej padło najmłodszych i najzdrowszych tych, których wzięto odrazu i posyłano w pierwszą linię, a potem dopiero przerzedzały się szeregi słabszych i starszych, później wziętych, częściej na tyłach zatrudnionych.

W rozbudzaniu gospodarczego życia, którego możemy się przy sprawnej organizacyi po wojnie spodziewać, łatwo powstać może w sferach przemysłowych chęć zastąpienia wycofanych śmiercią robotników siłami młodocianymi. A nie będzie to trudne!

Wszak wojna stworzyła mnogie zastępy sierot, które bieda gnać będzie co rychlej w zarobkowe życie. Za ojca, który przedwcześnie zeszedł z pola pracy, stanie przedwcześnie na rynku roboczym jego nieletni syn i córka i wezmą na słabe barki każdy ciężar, by ulżyć matce i pomódz młodszemu rodzeństwu.

Potrzebie kapitalisty odpowie „potrzeba" osieroconych rodzin robotniczych i w ramach istniejących ustaw rozpocząć się może wyzysk sił młodocianych masowy i tem straszniejszy, że dorastające pokolenie robotnicze w długim ciągu wojny powstrzymane zostało przez niedostateczne odżywianie w normalnym rozwoju, że pokój — nawet najrychlejszy — zastanie je w stanie fizycznego wyczerpania. Dziatwa robotnicza była podczas wojny bezbronną pastwą chłodu i głodu, opadała z dnia na dzień na siłach, traciła na wadze.

Społeczeństwo nie może od młodego pokolenia robotniczego żądać nawet tej ilości pracy, która ongi uchodziła za normalną, za odpowiadającą pewnemu wiekowi robotniczych dzieci. Musi się liczyć z wyczerpaniem, niedorozwojem — musi dać klasie robotniczej taką samą możność odbudowy, jaką zapewnić pragnie dla miast i siół zniszczonych wojną, dla przemysłu i handlu.

Będzie to odbudowa sił roboczych również chyba z narodowego punktu widzenia ważna jak odbudowa dóbr materyalnych i również ofiar warta.

Musimy się więc domagać, by dzieci niżej lat 14 wykluczone były od wszelkiej zarobkowej pracy, zarówno w rzemieślniczych, jak i fabrycznych zakładach w sposób stanowczy i jasny. Owe kauczukowe określenia ustawy przemysłowej, dozwalające na zatrudnianie dzieci niżej lat 14, o ile praca jest tylko dorywcza, o ile zdrowiu nie szkodzi, daje się pogodzić z przymusem szkolnym, niweczą całą wartość ustawy. Jeśli przed pracą dzieci ustawa tylko na włos wrota uchyla, już praktyka życiowa roztwiera je na ścieżaj.

A za niszczenie zdrowia ludzkiego przez wprzęganie przedwczesne wbrew ustawie nieletnich do pracy zarobkowej musimy się domagać kar nie mniejszych, niż je wojna ustaliła za fałszowanie środków żywności, za lichwę żywnościową i tegoż samego publicznego piętnowania. Szkoda jest tu nie mniejsza — bezbronność wyzyskiwanych nie mniej jasna!

Nie mniej ważnym jest skrócenie czasu pracy młodocianych robotników, t. j. nieletnich, od 14—16 roku życia. Wszak młode muszkuły nie mogą wytrzymać natężenia o tej samej długości trwania, jak czas pracy dorosłych — a nieukończony jeszcze okres wzrostu wymaga szczególnej ochrony. Przytem zaś i ogólne osłabienie organizmów nieletnich przez złe odżywianie w ciągu wojny czyni koniecznem przedłużenie okresu objętego ochroną młodocianych do lat 18. Wojna tamując normalny rozwój dziatwy, zwłaszcza w warstwach roboczych, przedłużyła potrzebę ochrony, której nieletnim w pracy odmówić nie można, jeźli nie mają sterać się, nim do pełni sił dojdą i paść w połowie drogi.

Co najmniej zaś przed ostatecznym opracowaniem ustawy o młodocianych robotnikach, wymagającej wielu przygotowań, potrzebna jest ustawowa ochrona nieletnich bezpośrednio po wojnie, gdy do pracy zarobkowej staną ofiary wojennego głodowania.

Wyjątkowo wyniszczone organizmy wymagają wyjątkowych ustaw, a „gospodarka przejściowa", która objąć ma pieczę nad przemysłem, handlem, walutą w powojennym okresie, musi być uzupełniona powojenną ochroną młodocianych sił roboczych. Obok innych ustaw przejściowych, złączonych z uruchomieniem przemysłu i wymiennych stosunków z zagranicą, chroniących gospodarkę od nagłych wstrząsów, znaleść się muszą ustawy przejściowe o ochronie zarobkowej dzieci i nieletnich.

Skuteczne wprowadzenie ich w życie będzie ściśle związane nietylko z wysokością kar, nałożonych na przekroczenie ustawy, ale w znacznie wyższym jeszcze stopniu z wysokością zasiłków przyznanych rodzinom ofiar wojennych, inwalidów i poległych. Muszą to być ciężary znaczne, ale koszta odbudowy siły roboczej nawet z czysto ekonomicznego punktu widzenia, to wydatek, który się sowicie opłaca.

Bo jakość wytwarzania zależna jest przedewszystkiem od jakości robotnika, któremu bez pomocy w „odbudowie" grozi niechybnie zmarnienie.

Dr Hel. Landau-Bauer.

Z rządów hr. Waldersee.

Ukraińskie pismo pod niemiecką opaską.

Donosiliśmy z Podlasia o propagandzie ukraińskiej, protegowanej tamże przez hr. Waldersee, a występującej przeciwko przynależności Podlasia do Polski, i o założeniu w Białej podlaskiej ukraińskiego pisemka „Ridne Słowo".

Charakterystyczny bardzo przyczynek znajdujemy w tej materyi w „Kuryerze Lwowskim".

Czytamy tam:

„Jest jednak jeden szczegół w tem ukraińskiem piśmie nowy — opaska, pod jaką pismo bywa rozsyłane. Jest ona tak znamienna, że warto ją przytoczyć. U góry w miejscu na adres nadawcy czytamy: Abs. Hilfsoffizier U. komdt. zum Nachr. Off. d. O. H. L. beim Oberbefehlshaber Ost (jako pieczęć). Obok pieczęć: Deutsche Feldpost.... Poniżej: Heeressache. An Redaktion der Zeitung „Kurjer Lwowskij" in Lemberg, Galizien. Prócz tego, jako rubryki niewypełnione znajdują się pod słowami: An die Redaktion i t. d. napisy drukowane: Etappen-Komandatur Nr... i Staffelstab Nr..."

Otóż wartoby było wogóle w tej sprawie trafić do **odpowiedzialnych władz centralnych w Berlinie** i dowiedzieć się, czy Podlasie ma z **ich wiedzą** tworzyć jakiś odrębny Walderseeland, w którym robi się politykę na przekór Polakom? Jeżeli zaś te odrębne rządy w Berlinie uważane są za przejściowe i Podlasie nie jest zaprzeczane Polsce, to pozostaje otworem pytanie — jak mocarstwo, pragnące, jak w to wierzymy — zjednania sobie życzliwego i dobrze zorganizowanego sąsiada w Polsce, może choćby czasowo tolerować, ażeby jakiś **tymczasowy** komendant — wedle **swego** widzimisię — usiłował w sposób tak wpadający w oczy działać **na szkodę państwa polskiego**, uprawniający czy podsycając agitacyę **przeciw temuż państwu** w podwładnej sobie okolicy! — Notabene, gdy jego rząd zapowiada swój udział w odbudowie politycznej Polski!

Tłómaczyć to można tylko **brakiem należytych informacyj.**

Nie widzimy tu zachowania owej linii jednolitego działania, które zwykłe było cechować planową — z reguły — politykę niemiecką.

Rząd centralny w Berlinie nie może **chyba** rezygnować z kontroli nad działaniem czynników wojskowych, w wypadkach, gdy to działanie nie jest fachowo-militarnem, lecz nosi cechy wybitnie **polityczne.**

Hr. Waldersee może się nie liczyć z rozgoryczeniem, jakie jego rządy i z innych powodów wywołują, bo dlań polityka etapowa jest chwilowym wśród wojny wywczasem, ale dla rzeczywistych polityków taka polityka „**amatorska**" może pozostawić po sobie zgoła niepotrzebne zgrzyty.

Konferencye w Sztokholmie z towarzyszami rosyjskimi.

Sztokholm, 7 lipca.

W konferencyi, która odbyła się 4 lipca z rosyjskimi delegatami brali udział Rosyanie Rozanow, Goldenberger, Smirnow, Tatjana X. i Rubinstein, Szwedzi Branting, Möller, Söderberg i Engberg, Duńczycy N. Bang i Borgbjerg, Holender Volsegen.

Rozanow przedstawił główny cel ros. inicyatywy zwołania powszechnej konferencyi. Rada robotnicza — mówił — reprezentuje nietylko grupy socyalistyczne, lecz jest istotną siłą ludową. Jej program pokojowy jest programem rządu. Pokój stanie się możliwym w dniu, gdy socyaliści wszystkich krajów zmuszą swe rządy, aby zrezygnowały z celów imperyalistycznych. Dalszą dyskusyę odroczono na piątek (wczoraj).

Ros. delegaci naradzali się lub w najbliższej przyszłości mają się naradzać z niemiecką mniejszością, tow. W. Adlerem, Węgrem Weltnerem, wreszcie niem. większością.

Narada, która odbyła się 4-go z W. Adlerem pozostawiła wrażenie, że widoki dojścia do skutku powszechnej konferencyi socyalistycznej są obecnie korzystniejsze, niż dotychczas.

Z Petersburga odjechali już do Sztokholmu trzej dalsi ros. delegaci — Rusanow, Dubois, Erlich. W ten sposób sztokholmska delegacya zostanie ostatecznie uzupełniona.

Żądamy wyjaśnienia!

Po ustąpieniu lewicy oraz bryg. Piłsudskiego z warszawskiej T. Rady Stanu pojawiły się w odnośnych korespondencyach z Warszawy krótkie umotywowania podane przez ustępujących.

Największe zainteresowanie, rzecz jasna, obracało się około treści deklaracyi kom. Piłsudskiego.

I tu warto skonfrontować dwa waryanty: jeden brzmiał: „kom. Piłsudski w przemówieniu swem motywował dymisyę względami czysto wojskowymi — niemożliwością brania udziału

w formowaniu przez T. Radę Stanu armii polskiej."

Drugi: ...„bryg. Józef Piłsudski ustąpienie swoje motywował tem, że Rada Stanu nie posiada ingerencyi w sprawach wojskowych, że zatem obecność jego w Radzie Stanu, jako wojskowego, jest bezcelowa."

Konia z rzędem temu, kto dojrzy w obu tych streszczeniach jakiejkolwiek co do treści różnicy!

A jednak jedno zostało **skonfiskowane** przez cenzurę krakowską, a drugie **przepuszczone!**

Jak to wyjaśnić? Czy tendencyą bezceremonialnego konfiskowania w „Naprzodzie" nawet tego, co się przepuszcza w „Czasie", bo dwa te dzienniki w danym razie doznały niejednakowego potraktowania.

Czy tem, że w cenzurze krakowskiej nie zrozumiano wogóle wyrazu „ingerencya" i to ocaliło umotywowanie „Czasu"?

Czy wreszcie tem, że wiadomość w „Naprzodzie" pojawiła się o dzień wcześniej, a urząd cenzuralny woli, aby się każda informacya, jak figa ucukrzyła, jak tytoń uleżała.

Ale, kto hołduje takim gustom, ten powinien wyrzec się zajęcia, związanego z pojawianiem się dzienników, bo tu rzeczą pierwszej wagi jest szybkość informacyjna!

Może ktoś wkońcu pomyśleć, że istniał jakiś cyrkularz władz, przełożonych nad cenzorami, zabraniający w danym dniu poruszania sprawy ustąpienia lewicy z T. Rady Stanu, a nazajutrz znoszący ten zakaz; żeśmy padli ofiarą wahań okólnikowych.

I takie przypuszczenie odpada. Oto **tego samego dnia**, kiedyśmy tu w Krakowie popołudniu dostali z cenzury wyczerwieniony zakaz drukowania umotywowań dymisyjnych — dwukrotnie wychodząca we Lwowie „Gazeta Poranna i Wieczorna" już w porannem swojem wydaniu bez urzeszkód drukowała:

„**Bryg. Piłsudski zabrał głos pierwszy i wniósł swą dymisyę, motywując ją tem, że celem jego było stworzenie armii polskiej, a ponieważ nie widzi w obecnych stosunkach możności urzeczywistnienia tego zamiaru, uznaje rolę swą zbędną i skończoną.** Równocześnie prosił o skreślenie z budżetu należnej mu pensyi 1200 mk." (Przemówienie to bowiem wygłoszone zostało w czasie dyskusyi T. Rady Stanu nad budżetem. Red. Nap.).

Nie możemy w naszej pracy redakcyjnej zgadzać się na to, ażeby ktoś, obowiązany do objektywności, **nam specyalnie utrudniał** zadanie i pozbawiał nas najbardziej aktualnych informacyi — wszystko jedno, czy przez stronniczość, czy przez nieudolność oryentowania się, wymagającą **24 godzin namysłu!**

Kto ma taki „esprit d'escalier", czyli taki dowcip na schodach dopiero, ten może podjąć się co najwyżej cenzurowania jakiegoś dorocznego sprawozdania towarzystwa numizmatycznego, ale zdała winien się trzymać od cenzurowania dziennika, w którym tętnić musi chwila!

Konferencya P. P. S. w Rosyi.

Jak „Echo Polskie" donosi, dnia 28, 29, 30, 31 i 1 czerwca odbywała się w Piotrogrodzie konferencya delegatów Sekcyi P. P. S. w Rosyi. — W konferencyi brało udział 32 delegatów z prawem głosu, reprezentujących 14 miejscowości, oraz liczni goście.

Na porządku dziennym, poza sprawozdaniem ze Sztokholmu, były następujące punkty: a) „Nasz stosunek" 1) do Kraju, 2) do rewolucyi rosyjskiej i 3) do ugrupowań polskich na emigracyi" b) „Wojsko polskie w Rosyi", c) „Komisya Likwidacyjna", d) „Stosunek do wojny i pokoju" i e) „Sprawy organizacyjne".

Po zagajeniu zebrania wybrano prezydyum w skład którego weszli delegaci: Prystor, Libkind i Makowski. Pozatem zaproszono **na honorowego przewodniczącego dra Bubera, działacza socyalistycznego z Galicyi, który witał zebranych w imieniu P. P. S. Galicyi i Śląska.**

Na popołudniowem posiedzeniu pierwszego dnia obrad konferencyi zjawił się w towarzystwie p. A. Lednickiego, minister francuski Albert Thomas, którego powitał przemówieniem przewodniczący Prystor, na które Thomas odpowiedział dłuższem i gorącem przemówieniem. Pozatem powitał Konferencyę w imieniu polskich demokratów, red. „Dziennika Piotrogrodzkiego" Jan Dąbrowski.

Bardzo gorące dysputy wywołały obrady nad poszczególnymi punktami porządku dziennego, a głównie przy omawianiu stosunku do Rady Stanu w Warszawie i stosunku do rewolucyi rosyjskiej.

Organizacya Królestwa.

Warszawa, 7 lipca.

Biuro Wolffa donosi: **Na ostatnich plenarnych posiedzeniach Rady Stanu pod przewodnictwem wicemarszałka koronnego powzięto doniosłe uchwały, w sprawie dalszej organizacyi Królestwa Polskiego. Projekt specyalnej komisyi w sprawie organizacyi naczelnych polskich władz państwowych został przyjęty. Do wiadomości przyjęto oświadczenie komisarzy władz okupacyjnych w sprawie niektórych gałęzi administracyi państwowych władzom polskim. — W końcu załatwiono w duchu pomyślnym kwestye, które dotąd tamowały utworzenie wojska polskiego.**

Wojna domowa w Chinach.

„Morning Post" donosi z Tiensinu pod datą 5 b. m.: Wzdłuż kolei Hanksu idą silne wojska od południa. Ogółem 50.000 żołnierzy z różnych stron znajduje się **w marszu na Pekin**, gdzie Czangshun rozporządza tylko przeszło 2000 ludzi. Tuantsijung wystosował do wojsk Czanghsuna **ultimatum**, w którem przyrzeka im łagodne traktowanie, jeżeli złożą broń. 15 prowincyi stoi po stronie nowego prezydenta ministrów, który objął urząd naczelnego wodza ekspedycyi karnej.

Biuro Reutera donosi: Nadeszła wiadomość o utworzeniu się **tymczasowego rządu w Nanking.**

Biuro Reutera donosi 5 b. m.: Rozpoczęła się bitwa w Langfang, leżącem przy kolei Pekin—Tjensin, w środku między obu temi miastami.

Walki pod Kirlibabą, Stanisławowem i Zborowem.

Dzisiejszy komunikat austryacki donosi o znacznem wzmożeniu się artyleryjskiego ognia na froncie koło Kirlibaby i Dornawatry (Bukowina), oraz przełęczy Jabłonkowskiej. Rosyjskie ataki odrzucono. Odrzucono także rosyjskie ataki pod Stanisławowem.

Komunikat dalej donosi, że naliczono po ostatnich walkach pod Brzeżanami na przedpolach 30.000 trupów rosyjskich.

Pod Zborowem Rosyanie z wielką energią ponowili swe ataki na froncie 16-kilometrowym, rzucając d atuku 19 dywizyi. Wszystkie ataki jednak odrzuciły wojska niemieckie.

Wojna światowa.

„Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa, które według uchwały parlamentu znosi cesarskie rozporządzenie o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych i cesarskie rozporządzenie o postawieniu osób cywilnych pod jurysdykcyą wojskową.

Biuletyn rosyjski z 4 lipca donosi: Podczas walk w dniu 1 lipca wojska nasze według dotychczasowej oceny **wzięły do niewoli 300 oficerów i 18.000 żołnierzy, zdobyły 29 dział i 33 karabinów maszynowych.**

Według informacyi pisma „Dień" z Jass **żydowsk'e gminy w Rumunii są zupełnie pozbawione opieki prawa.** — Wobec ogólnego braku środków żywności pozbawione wszelkiej pomocy oficyalnej, całe rodziny wymierają z wyczerpania. Rumuńskie władze zaopatrują tylko chrześciańskich Rumunów, natomiast przeciwko żydom przedsiębiorą liczne represalia za ich rzekome sympatye dla Niemców.

Redakcya „Frankf. Ztg." oświadczyła niedawno, że na przyszłość wstrzymać się jest zmuszona od wyrażania swoich politycznych zapatrywań. Przyczyną tego jest fakt, że z powodu pewnego artykułu w kwestyi wewnętrznej polityki znanego heidelberskiego profesora Webera, władze wojskowe **zawiesiły nad „Fr. Ztg." cenzurę prewencyjną.**

„Taegl. Rundschau" donosi, że cenzurę tę **zniesiono** skutkiem interwencyi pewnego posła wolnomyślnego.

„Berl. Tagebl. donosi z Londynu: Stany Zjednoczone są teraz w możności wystawienia armii **liczącej 2 miliony ludzi.** Prezydent Wilson w najbliższych dniach wyda w tej sprawie obwieszczenie.

Paryska cenzura nie pozwoliła pismom na ogłoszenie wynurzeń byłego posła z Haiti w Berlinie co do możliwości porozumienia się Francyi z Niemcami na punkcie sprawy alzacko-lotaryńskiej. Konserwatywne pismo niemieckie „Kreutzztg." wobec tego oświadcza, że jest to rzeczą obojętną co się o tej sprawie mówi, gdyż kwestya alzacko-lotaryńska dla Niemiec nie istnieje i **że oo do niej nie będą się wdawały w żadne układy. Urzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg." solidaryzuje się z tymi wywodami.**

„Tägliche Rundschau" donosi z Genewy, że o ile obecny rząd hiszpański z premierem Dato na czele, stoi na stanowisku bezwzględnej neutralności, **to jednak w kraju nie ustaje agitacya za przyłączeniem się Hiszpanii do koalicyi.**

KRONIKA.

Kraków, sobota 7 lipca.

Z opery. Wczoraj wystawiono „Janka" W. Żeleńskiego ku uczczeniu 80-tej rocznicy urodzin zasłużonego kompozytora. Wystawiono operę z dużą starannością. Uwerturę „Tatry" odegrała orkiestra pod batutą p. Birnbauma — barwnie i w tempach właściwych. P. Jarszewska wygłosiła przy dźwiękach harfy serdeczny prolog (L. Rydla), zwracając się do kompozytora, który wraz z rodziną zajął miejsce w loży, przybranej kwieciem. Sama opera — pozbawiona w swem libretto silniejszego nerwu dramatycznego, świadczy o dużej inwencyi melodyjnej autora i bardzo zręcznej instrumentacyi. Janka śpiewał p. Lubieniecki — znacznie lepiej, niż Fausta. Na pierwszem jednak miejscu należy postawić partyę Bronki, śpiewaną przez p. Szafrańską świetnie — bogaty materyał głosowy artystki jest zresztą powszechnie znany. Bardzo dobrze brzmiała basowa partya p. Mazanka (Marek).

Publiczność nadzwyczajnie serdecznie witała sędziwego jubilata. Liczne wieńce i kosze kwiatów świadczyły o powszechnem uznaniu i wdzięczności. Wzruszony autor ukazał się na scenie w otoczeniu artystów i w krótkich słowach podziękował za objawy sympatyi i wdzięczności. Podkreślił przytem narodowy charakter swej twórczości: zawsze byłem — mówił — Polakiem i oddychać mogłem tylko w swoim kraju.

Brak węgla dla biedniejszej ludności. Codziennie jesteśmy świadkami, jak wpływowe i widać protegowane jednostki zapełniają swoje piwnice całymi wozami węgla a nawet automobilami wojskowymi (vide kamienica „pod pająkiem" na rogu ul. Karmelickiej i Batorego). — Postępowanie to wprost prowokuje szerokie warstwy ludności, które z niezwykłą cierpliwością wystaje w ogonkach po kilkanaście godzin za cetnarem węgla, wydawanym dla rodziny na cały tydzień na legitymacyę. Reprezentanci robotników interweniowali już w tej sprawie u prezydyum miasta, ale jak wskazują powyższe fakta, bezskutecznie. Oświadczamy, że wobec tego **prowokacyjnego rozdziału węgla** mogą wyniknąć skutki zgoła niepożądane... Wszystko, a nawet cierpliwość wojenna ludności krakowskiej ma swe granice...

Ceny jaj. C. k. Namiestnictwo, krajowy urząd gospodarczy zmienia z dniem 1 lipca 1917 cenę maksymalną za skrzynię jaj (1440 sztuk) w opakowaniu zdatnem do transportu loco stacya załadowania z kwoty 350 K **na kwotę 364 K**, a zatem podnosi cenę o 14 K na skrzynię, tj. **jeden halerz na sztuce.**

Zmiany na naczelnych stanowiskach w Galicyi. „Kuryer Lwowski" donosi o zmianach na stanowiskach wiceprezydenta kraj dyrekcyi skarbu, wiceprezydenta dyrekcyi poczt galicyjskich i prezydenta wyższego sądu wschodniogalicyjskiego, jakie mają wkrótce nastąpić.

Brak książeczek paszportowych. Z powodu wielkiego zapotrzebowania paszportów, zabrakło w tutejszej dyrekcyi policyi książeczek paszportowych. Wywołuje to przykre następstwa dla osób, pragnących wyjechać. Jest to skutek biurokratycznego nierozsądnego zarządzenia, że książeczek paszportowych nie można obecnie prolongować.

Sporządzanie lodów. Rozporządzeniem c. k. Urzędu żywnościowego z dnia 26 marca 1917 dz. up. Nr 166 zostało używanie cukru w przemysłowych gospodnich i cukierniach do słodzenia napojów i chłodników wzbronione. Rozp. z 23 maja Urząd żywnościowy ogłosił, że lody owocowe nie zaliczają się do „chłodników". Do wyrobu lodów (owocowych) może być cukier używany. Nie wolno jednakże używać cukru do sporządzania wszelkiego rodzaju chłodników, do których używa się kawy ziarnistej (naturalnej) jak lody kawowe, kawa mrożona i t. p.

Komitet Polski w Sztokholmie, pełniący od roku przeszło pożyteczną służbę w sprawie rozdzielonych kordonem wojennym rodaków, wszedł z dniem 1 czerwca b. r. w nową fazę. Na walnem zebraniu Komitetu polskiego dnia 30 maja b. r. wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Wacław Dzierżawski, prezes, Leon Butrymowicz, wiceprezes, J. Karasiewicz, sekretarz, A. Jakubowicz, skarbnik.

Komitet polski jest instytucyą apolityczną, humanitarną. Zadaniem jego — pośredniczenie w korespondencyi rozdzielonych kordonem wojennym rodaków: przesyłanie pieniędzy i listów pod wskazanym przez wysyłającego adresem, tłomaczenie listów na obce języki w razie potrzeby, poszukiwanie zaginionych, dążenie z pomocą jeńcom wojennym i cywilnym narodowości polskiej po obu stronach kordonu i ułatwianie wogóle wszelkich przesyłek zapomogowych i t. d.

Z Izby posłów.

Odrzucenie rozporządzeń o sądownictwie. — Ubezpieczenie od wypadków. — Mowa Lubomirskiego.

Wiedeń, 6 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, przed przejściem do porządku dziennego, toczyła się dalsza **rozprawa nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej i prawniczej** o rozporządzeniach cesarskich w sprawie czasowego **zawieszenia sądów przysięgłych** i czasowego poddania **osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe.**

Po przemówieniach mówców generalnych posł. **Udrżala i Schiegla przystąpiono do głosowania** i przyjęto wnioski komisyi konstytucyjnej i prawniczej, aby **odmówić zatwierdzenia rozporządzeniom z dnia 7 lipca 1915, 2 stycznia 1916** i 27 grudnia 1916.

Mowca generalny Udrzal oświadczył między innymi, że kto jeszcze pragnie utrzymać **hegemonię mniejszości, ten nie rozumie ducha czasu i będzie zdruzgotany ogólnym prądem czasu.** Co się tyczy zarzutów tak zwanych niepewnych pułków, to trzeba będzie raz o tem ściśle pomówić, skoro tylko oficyalne koła dostarczą ścisłych dat.

Przystąpiono do obrad nad nowelą **do ustawy o ubezpieczeniu od wypadków.**

Ubezpieczenie od wypadków.

Po krótkiej dyskusyi przedłożenie **rządowe przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Zapytania.

Prezydent podał następnie do wiadomości, że doręczono mu szereg **nagłych pytań**, co do których wnioskodawcy zaproponowali dyskusyę w myśl par. 69 regulaminu. Między zapytaniami znajdują się:

Dra Głąbińskiego i tow. zapytujące rząd, czy jest gotów **bezpośrednio wydać zakaz wszelkich dalszych rekwizycyi w Galicyi** i nieść ludności w dotkniętych przez rekwizycye powiatach **pomoc** nie tylko pieniężną, ale także w naturaliach, posła Konst. Lewickiego o bezpośrednie **wstrzymanie rekwizycyi** w Galicyi wschodniej, posła Regera w sprawie zarządzeń dotyczących **produkcyi węgla. Izba uchwaliła odbyć dyskusyę nad interpelacyami.**

Mowa ks. Lubomirskiego.

Ks. Lubomirski zaznacza, że w ostatnim czasie wszystkie kraje i ludy monarchii podać muszą sobie rękę, aby ułatwić przetrwanie. Także Galicya poczuwa się do tego obowiązku i bez przerwy przyczynia się do tego, by inne kraje koronne i stolicę państwa Wiedeń wyżywić. **Galicyę dopiero podczas wojny odkryto jako spichlerz żywnościowy;** spichlerz ten jest jednak teraz **zupełnie wyczerpany.** Wydanie zakazu rekwizycyi i wydanie rozporządzenia co do pomocy państwowej przez przywóz środków żywności dla obszarów nędzą gospodarczą **dotkniętych jest nieodzownie konieczne.**

Przechodząc do kwestyi polskiej zauważa mowca, że musi omówić **traktowanie Polaków nie tylko w Królestwie Polskiem, ale także na Litwie, Podolu i na Wołyniu.** Mowca użala się z powodu zarządzeń i rozporządzeń władz okupacyjnych, dotyczących sposobu przeprowadzenia rekwizycyi, ustanowienia małych racyi żywnościowych, z powodu **ucisku polskiego szkolnictwa** i rozwiązania prawie wszystkich polskich **towarzystw oświaty ludowej.**

Jeżeli generał-pułkownik Dankl w Izbie panów użalał się, że ludność w Polsce źle przyjęła sprzymierzone armie, to **nie należy zapominać,** że armie te, które wkroczyły ze wspólną proklamacyą, **były obciążone wspomnieniem antypolskiej polityki w Marchii wschodniej.** Także wśród naszej armii można było zauważyć wypadki **podeptania polskich uczuć religijnych i narodowych.** Z pewnością takie błędne kroki miarodajne koła ostro potępiają. Mowca użala się, że w pewnych okolicach w obszarach polskich w komunikacyi telegraficznej **dozwolone jest wprawdzie używanie języka francuskiego i angielskiego, ale nie języka polskiego.**

Przy podziwu godnym duchu ofiarny, jakim ożywione były wojska sprzymierzone, pozostaje rzeczą niezrozumiałą, że **nie były one przygotowane** na nieodzowną konieczność rozwiązania kwestyi polskiej, skoro przecież **droga do Rosyi prowadziła przez Polskę.**

Zarzut parlamentarnej polityki koncesyi musi mowca jako członek Koła polskiego jak najbardziej stanowczo odeprzeć. Koło polskie było szczerem i dotrzymało słowa. Po otrzymaniu moralnej satysfakcyi nie osiągnąwszy ani jednego z życzeń swoich, głosowało za prowizoryum budżetowem i **spodziewa się, że kraj teraz otrzyma, nie koncesye, lecz to, co mu się sprawiedliwie należy.** Niema powodu, by w Galicyi co do ustanowienia **namiestnika cywilnego** nie panowały te same stosunki, co w Tyrolu.

W odniesieniu do Polaków zadowolono się ogólnikowemi polonofilskiemi zapewnieniami, po których nastąpił cały **szereg błędów administracyi cywilnej i wojskowej.** To zamiast pozyskać **zaufanie ludności wywołało jej rozgoryczenie.**

Ludność domaga się jednak od swoich przedstawicieli, **by wzięli ją w obronę** przeciw wszystkiemu, co bezpotrzebnie tę ludność uciska.

Także w czasie wojny Polacy, nie umniejszając swoich ideałów, potrafili być politykami realnymi i liczyć się ze sytuacyą. Ufają oni cesarzowi, mężowi wielkich czynów, któremu oby Bóg dał siły, by przez **przywrócenie silnej, wolnej i zadowolnionej Polski dodał chwały koronie Habsburgów.**

Następne posiedzenie jutro.

Interpelacye.

Wśród intepelacyi znajdują się: **interpelacya** posła Daszyńskiego w sprawie postępowania **prasy polskiej pod względem służby udzielania wiadomości** i przeciążania redaktorów w c. k. Biurze koresp.; interpelacya posła Bobrowskiego w sprawie **traktowania legionistów polskich, wracających z niewoli.** Mianowicie, jak dzienniki donoszą, zgłosił poseł dr Bobrowski **ostry protest przeciw rozporządzeniu ministra obrony krajowej** z dn. 28 czerwca b. r., według którego **legioniści polscy, wracający w drodze wymiany z niewoli rosyjskiej, oddawani są c. i k. armii, a nie Komendzie legionów, jak to było zastrzeżone.**

Sprawy parlamentarne.

Rada stanu w Austryi? — Kwestya gabinetu koncentracyjnego.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem, którego przebieg był zupełnie spokojny, Izba posłów jednogłośnie przyjęła wnioski komisyi konstytucyjnej i prawniczej, odmawiające aprobaty rozporządzeniom, wydanym na podstawie par. 14, dotyczącym zasuspendowania **sądów przysięgłych** i jurysdykcyi wojskowej nad osobami cywilnymi. Wynik głosowania Izba przyjęła gromkimi oklaskami. Potem po uchwaleniu niektórych zmian w ustawie **o ubezpieczeniu robotników** od wypadków rozpoczęła się dyskusya o kwestyach żywnościowych i **rekwizycyach** w poszczególnych krajach, **które dziś** będzie kontynuowaną.

W kołach **parlamentarnych wywołała wielkie** zainteresowanie **wiadomość, że prezydent** ministrów **dr Seidler zaprosił przywódców wszystkich** klubów na poufną konferencyę.

W kołach parlamentarnych opowiadają sobie, że chodzi w tych konferencyach o wysondowanie opinii przywódców poszczególnych klubów co do pomysłu dra Redlicha, który wysunął projekt, by, uzupełniając komisyę konstytucyjną przez powołanie rozmaitych wybitnych osobistości, stojących poza parlamentem, **utworzyć pewnego rodzaju Radę Stanu**, która miałaby w ciągu lata obradować **nad kwestyą nowego urządzenia konstytucyi państwa.**

Cały ten projekt, podany zresztą do publicznej wiadomości przez wydane przez pos. Hummera „Politische Tagebücher", już dziś — jak dzienniki donoszą — uważać można za upadły, **gdyż** większość przywódców parlamentarnych oświadczyła się przeciwko niemu.

Natomiast obiega w kołach poselskich pogłoska, że już w przyszłym tygodniu dr Seidler zamierza podjąć z poszczególnemi stronnictwami rokowania **co do utworzenia gabinetu koncentracyjnego.**

Program prac parlamentu.

Biuro kor. donosi: Słychać, że wczorajsza **konferencya prezesów klubowych** postanowiła, że posiedzenie dzisiejsze ma być poświęcone obradom nad nagłemi **zapytaniami w sprawie aprowizacyi i rekwizycyi.**

Poniedziałek zarezerwowano na prace komisyi. Od wtorku odbywać się mają posiedzenia plenarne celem załatwienia następujących spraw: „ustawy upoważniającej", załatwionej już przez komisyę gospodarki wojennej, przedłożenia rządowego o sądownictwie wojskowem, pragmatyki służbowej dla **nauczycieli. Porządek** tych spraw nie jest ustalony.

Dalej mają odbywać się obrady nad podatkiem od zysków wojennych, podwyższeniem zasiłków, dodatkiem dla funkcyonaryuszy państwowych.

O programie prac na tydzień następny uchwały jeszcze nie powzięto.

Uwolnieni posłowie.

Wczoraj pojawili się w Izbie uwolnieni posłowie Grafenauer, Vojna i Netolicky.

Dwaj ostatni otrzymali już marszrutę wojskową jako powołani do czynnej służby wojskowej.

Posłowie Kuryłowicz i Markow **przebywają jeszcze w więzieniu,** posłowie dr Kramarz i Klofacz **jutro będą już na wolnej stopie.**

W dniu dzisiejszym **uwolniono też 15** innych osób, zasądzonych za różne delikta polityczne, a to 7 Włochów, 5 Słowieńców, 2 Rusinów, 1 **Starorusina.**

Kobiety sędziami przysięgłymi.

Komisya prawnicza uchwaliła 7 głosami przeciw 6 wniosek pos. dr Ofnera, żądający dopuszczenia kobiet do sądu przysięgłych (na wzór rewolucyjnej Rosyi).

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr Schauer oświadczył, że nie może przyjąć odpowiedzialności za ustawę, zawierającą takie postanowienie. Wniosek jest przedwczesny. Kobiety wydają swój sąd przedewszystkiem pod wrażeniem uczuć, a nie po zimnej, rozumowej rozwadze.

Tow. Hillebrand i dr Liebermann popierali wniosek dr Ofnera, posłowie Stransky i Neumann przemawiali przeciwko niemu. Wniosek uchwalono.

Wobec tego należałoby dopuścić kobiety także **do studyów prawniczych.**

Nowela do ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Uchwalona wczoraj nowela podwyższa znacznie wysokość rent, a mianowicie przy zupełnej niezdolności do pracy do 2400 K rocznie (u uczniów i wolontaryuszy do 1200 K). Podniesiono również renty dla wdów i sierot, oraz zrównano dzieci nieślubne ze ślubnemi. Odszkodowanie należy się robotnikom także z powodu wypadków, które zdarzyły się przy pracy domowej u przedsiębiorcy, oraz podczas drogi do pracy i z powrotem (na wzór ubezpieczenia górników). Opłaty uiszczać będą **tylko przedsiębiorcy.** (Robotnicy dotąd płacili 10%). Renta wynosić będzie zamiast 60%, najwyżej ⅔ rocznego zarobku. **Koszta pogrzebowe podwyższono z 50 K na 100 K. Nowela odnosi się do wypadków, które wydarzą się po dn. 30 czerwca 1917.**

Ze Sztokholmu.

Memoryał Belgiczyków. — Oświadczenie Scheidemanna.

W Sztokholmie **ukazał się** w ostatnich dniach memoryał Belgijczyków, **ułożony** przez Vanderveldea i Brouckere'a z końcowym ustępem Huysmansa o kwestyi flamandzkiej, **w którym wystąpił przeciw sztucznemu zaostrzaniu kwestyi flamandzkiej.**

Tekst memoryału przytacza argumenta, że wojna koalicyi jest wojną demokracyi z półabsolutyzmem i półfeudalizmem, dowodzi, że **odpowiedzialność za wojnę spada na Niemcy,** powołując się w tym **na świadectwo socyalistycznej mniejszości niemieckiej** i pragnie stwierdzić żądze zaborcze państw centralnych. Memoryał odrzuca rozkawałkowanie Niemiec i Austro-Węgier w znaczeniu rozerwania istotnie niemieckich terytoryów i oświadcza się przeciw wojnie gospodarczej, **milczy** natomiast **w kwestyi Turcyi i kolonii niemieckich.** Pod formułą: „bez aneksyi, bez odszkodowań, samostanowienie ludów o sobie" — nie należy według niego rozumieć status quo; odnośnie do Belgii chodzi tu o kilka należących do Prus walońskich wsi, do których Belgia rości sobie prawo. Tak w tej, jak i **w sprawie przyłączenie Luksemburga do Belgii** decydować musi plebiscyt. Memoryał powołuje się w sprawie odszkodowań na oświadczenie Bethmanna Hollwega, złożone 4 sierpnia **1914 r.**

Konferencya międzynarodowa ze współudziałem socyalistycznych większości państw centralnych **byłaby bezcelowa i niebezpieczna.** Belgowie nie mają nic przeciw zejściu się z Niemcami, ale nie mogliby wchodzić w stosunki z tymi, którzy wspierają imperyalizm w Niemczech i Austryi. Od większości żądają przedewszystkiem zerwania z rządami i walki przeciwko nim. Co się tyczy formuły rosyjskiej Rady rob. i żołn., która domaga się podjęcia walki przeciw imperyalizmowi we wszystkich krajach i od tego uzależnia zebranie się konferencyi, Belgowie oświadczają, że ta formuła musi być rozstrzygnięta i sprecyzowana, a najlepiej do tego nadają się odrębne konferencye, które teraz odbywają się w Sztokholmie. Prócz tego niezbędna jest na wielką skalę podjęta akcya klasowa.

Na posiedzeniu Wydziału socyalistycznej partyi większości w Berlinie Scheidemann

dał pogląd na rezultaty dotychczasowych obrad sztokholmskich. Wprawdzie nie wydały one takich wyników, jakich się spodziewano, lecz wypadły lepiej, niż wróżyli pessymiści. Niemiecka soc. demokracya zadokumentowała swoją gotowość do pracy pokojowej, wyjaśniła swe stanowisko w kwestyi pokoju i teraz należy się spodziewać, że i partye innych krajów wypowiedzą się wyraźnie, w jaki sposób pragną dla pokoju pracować. Niemiecka delegacya spełniła swoją powinność, teraz **także rząd niemiecki musi otwarcie dać poznać swe cele** i zerwać z fałszywym systemem stawiania Rosyi co kilka dni coraz to lepszych propozycyi odrębnego pokoju. Ponadto potrzebujemy całkowitej politycznej wolności, aby przezwyciężyć nieufność zagranicy wobec niemieckich oświadczeń i zamiarów.

Do Sztokholmu przybyli dwaj **perscy delegaci**, członkowie parlamentu, aby na konferencyi zażądać wystąpienia przeciw protektoratowi, jaki Anglia i Rosya narzucają Persyi.

Zjazd P. P. S. Królestwa.

Niedawno odbył się XIII zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej Królestwa. Podajemy poniżej n i e k t ó r e rezolucye:

1. [illegible]

Wobec zbliżającego się końca wojny i wzrostu wpływów demokracyi i socyalizmu w całej Europie, XIII zjazd P. P. S. oświadcza, że polska klasa robotnicza dążyć będzie niezachwianie w łączności z proletaryatem innych krajów do stworzenia Niepodległej Rzeczypospolitej, [illegible] posiadającej warunki niezbędne dla samodzielnego i wszechstronnego rozwoju państwowego i gospodarczego.

2. Republika i konstytuanta.

P. P. S. dąży do tego, by niepodległa Polska stała się odrazu republiką demokratyczną; obowiązkiem wszystkich organizacyi i towarzyszy jest prowadzenie jak najusilniejszej agitacyi, jedynie bowiem ta forma polityczna odpowiada interesom politycznym polskiego ludu pracującego, a zarazem zabezpiecza państwo polskie od narzucenia nam przez państwa sąsiednie ich woli za pośrednictwem króla.

O formie rządów w Polsce ma prawo stanowić **tylko konstytuanta,** wybrana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania bez różnicy płci. Konstytuanta winna być zwołana jeszcze w biegu obecnej wojny...

3. Warunki popierania rządu.

P. P. S. poprzeć może tylko taki Tymczasowy rząd polski, który:

1) byłby niezależny;

2) uznałby za najważniejsze swoje zadanie zwołanie jak najrychlej konstytuanty na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania;

3) skład którego odpowiadałby faktycznemu ustosunkowaniu sił społecznych w Polsce;

4. Litwa i Białoruś.

XIII zjazd P. P. S. stwierdza w imieniu proletaryatu polskiego, że o losach i przyszłości Litwy i Białorusi stanowić może jedynie konstytuanta tych krajów, wybrana przez powszechne, tajne, równe, bezpośrednie i proporcyonalne głosowanie.

Zjazd wyraża swe najgłębsze przekonanie, że w interesie jak Litwy i Białorusi, tak również i Polski, a zwłaszcza w interesie proletaryatu miejskiego i wiejskiego Polski i Litwy, leży zjednoczenie obu krajów na zasadzie dobrowolnego związku państwowego. Zjazd stwierdza, że sprawy ter. spornych, rozgraniczających Polskę od ludów sąsiednich, rozstrzygnięte być mogą tylko za zgodą ludności tych terytoryów. Zjazd wzywa socyalistów polskich na Litwie, oraz socyalistów litewskich do prowadzenia akcyi w kierunku wyżej wskazanym.

5. Pokój.

Zjazd stwierdza, że P. P. S. popierać będzie w Międzynarodówce dążenie **do najszybszego zawarcia pokoju,** opartego na zasadzie wolności i niepodległości wszystkich narodów, oraz zwalczać będzie dążenia imperyalistyczne zaborcze i system tajnej dyplomacyi.

6. Stosunek do innych stronnictw.

Zjazd stwierdza, że w dzisiejszych warunkach politycznych P. P. S. powinna prowadzić politykę zupełnie samodzielną, nie wchodząc w żadne sojusze stałe ze stronnictwami mieszczańskiemi.

Zjazd uważa jednak za dopuszczalne, by P. P. S. nawiązała kontakt z demokratyczno-republikańskiemi ugrupowaniami włościaństwa i inteligencyi w celu skupienia dokoła socyalistycznego ruchu robotniczego wszystkich szczerze demokratycznych żywiołów społeczeństwa.

Zjazd stwierdza, że organizacye typu Narodowego Związku Robotniczego i Zjednoczenia Ludowego nie wyrażają ani potrzeb, ani dążeń ludu pracującego i że działalność ich jest w najwyższym stopniu szkodliwa dla sprawy wyzwolenia społecznego i narodowego w Polsce. — Zjazd wzywa wszystkie ciała partyjne do energicznego **zwalczania N. Z. R. i Zjednoczenia Ludowego.**

P. P. S. widzi w zjednoczeniu socyalistycznem na gruncie programu socyalistyczno-niepodległościowego, wolnego od domieszek anarchistycznych, jedno z najważniejszych swoich zadań, jednocześnie P. P. S. potępia rozłamową działalność „Lewicy" i „Socyaldemokracyi".

Zjazd piętnuje politykę Ligi Państwowości Polskiej i żywiołów pokrewnych, jako wznowienie haniebnych tradycyi ugody i zaprzedawania sprawy polskiej.

7 Warunki porozumienia z innemi partyami.

Rozwiązanie bliższego i bardziej określonego porozumienia się ze Stronnictwem Ludowem i inteligencyą radykalną P. P. S. uzależnia:

1) od przyjęcia przez nie programu republiki demokratycznej, konsekwentnego w tym kierunku działania;

2) od wysunięcia przez nie programu reform społecznych w duchu interesów mas pracujących i popierania tego programu w praktyce politycznej;

3) od tego, czy da się ustalić jednakowy lub przynajmniej zbliżony do naszego stosunek tych grup do okupantów, do organizacyi ogólno-narodowych, do sprawy rządu i t. p.

Pozatem uchwalono cały szereg rezolucyj w sprawie **stosunku do okupantów, do wojska polskiego** i t. d.

Reformy w Niemczech.

Komisya konstytucyjna parlamentu Rzeszy obradowała we środę nad sprawą **ordynacyi wyborczej w poszczególnych państwach związkowych.** Po ożywionej dyskusyi zgłosili postępowcy i narodowi liberali **kompromisową rezolucyę,** w której stając na stanowisku, że państwo ma prawo zabierać głos w kwestyi ordynacyi wyborczej poszczególnych państw związkowych, domagają się od rządu przeprowadzenia bezzwłocznie **pełnego obywatelskiego równouprawnienia we wszystkich państwach,** należących do składy Rzeszy niemieckiej. Narodowy liberał Jungh podniósłszy, że jego partya w zasadzie nie uważa za wskazane mieszanie się paystwa w sprawy pruskiej konst. zaznaczył, że jest **ostatni** czas, aby powziąć decyzyę, gdyż wojna nie tak rychło się skończy, a w usposobieniu ludności daje się poznać zmiana nastroju i dalsze przewlekanie okazałoby się niebezpieczne **dla** Niemiec.

Rezolucya (starej) **frakcyi socyalno-demokratycznej** brzmi: W każdym państwie związkowym i w kraju koronnym Alzacyi i Lotaryngii wybory mają odbywać się na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego **prawa** głosowania z uwzględnieniem praw mniejszości (system proporcyonalny). Prawo wybieralności posiada każda osoba bez różnicy płci, mająca ponad **20 lat życia,** przynależna do Rzeszy niemieckiej. Wszelkie prawo krajowe, jakoteż ułożenie budżetu państwowego musi być uchwalone przez [illegible] przedstawicielstwo ludowe.

Socyalistyczna mniejszość zgłosiła jednobrzmiącą rezolucyę ,dodając żądanie zniesienia Izb [illegible].

Rezolucye socyalistyczne nie mają widoków przejścia w głosowaniu, dlatego ostatecznie socyaliści z większości przyłączą się zapewne do rezolucyi narodowych liberałów i postępowców. Centrum godzi się na nią, a możliwe jest, że i konserwatyści, którzy decyzyę uczynili zależną od mającej dopiero nastąpić uchwały swojej

Kostiuchnówka.

(W pierwszą rocznicę).

1

Jasny, lipcowy poranek. Jeszcze się z nocą porał brzask i jasność różowa przesączać zaledwie poczęła mgły, gdy placówki 1-go baonu cicho zeszły do okopów. — W pełne rosy srebrzystej trawy i zboża wtuliły się dzienne posterunki wedety — i wysunąwszy bagnety na przedpiersia okopów — w zarżowioną dal, nad niskie Styru łąki, na wschód uważnie spoglądać poczęły.

Placówki słyszały tylko zwykły ruch w okopach rosyjskich: może nieco żwawszy turkot kół kuchennych, czy — armatnich...

Już z mgłą poranną poczęły się mieszać dymki z kuchen okopowych, gdy nagle ni stąd ni zowąd w powietrzu zaczęły grać, chybotać się delikatnie szumy pocisków...

O — jadą!... — zdziwił się jaki taki dłubinosek i ciekawie spojrzał, gdzie upadną.

Nagle, na prawo, na „Polskiej górze", wznoszącej się lekko ponad pozycye 5 pułku, wykwitły olbrzymie, potworne kłębowiska dymu i słupy rozdartej ziemi, runęły w górę. — Straszliwy wstrząs powietrza i niesłyszany nigdy huk!...

Raz, dwa, trzy... biją granaty!

Przeciągałem się właśnie leniwie na posłaniu, gdy się ziemianka od huków wstrząsała, myśląc, że to codzienne ranne miny, lecz zniecierpliwiony coraz częstszymi i szybciej niż należało po sobie następującymi wybuchami, zrzuciłem koc i wyszedłem przed ziemiankę.

Na „Polską górę" spadły właśnie granaty i ogromne kłębowiska siwego dymu rozpościerały się powoli, zasłaniając zupełnie górę. Za moment znów błyski rozerwały siwą chmurę i nowe słupy wysoko się wzbiły.

Szybko wróciłem. Takich „kuferków" w żadnej do tej pory bitwie nie widziałem.

Wstawać wiara! — krzyknąłem. — Biją na „Polenberg"! Atak będzie!

Lecz już więcej budzić nie potrzebowałem, bo w tej sekundzie uderzył granat gdzieś koło ziemianki, sypać się począł piasek na głowę i pociemniało w ziemiance, jakby noc nagle opadła na ziemię.

W kilka minut wiara była gotowa, a każdy silił się na tym większy spokój, im bardziej go w pierwszej chwili „wzięło".

Przebiegłem ziemianki plutonu: chłopcy po nocnej służbie niewyspani, ale już zbierają szybko rynsztunki.

No, wreszcie! Zapowiadany, nasłuchiwany zdaleka od tygodni huraganowy ogień zawitał i do nas!

I faktycznie huraganowy.

Gdzieś przed 6 rano, 4 lipca 1916 r., pamiętnego, niezapomnianego owego dnia, rozpoczął się ogniem ciężkich dział na „Polską górę", obsadzoną przez Węgrów. Powywalał wnet olbrzymie leje, powyrzucał na 20—30 metrów w górę cięźkie, żelazne krzyżaki, całe nawały trawersów i dziesiątki palików z drucianych przeszkód porozrzaskiwał na wszystkie strony!

Za jedną bateryą poczęła bić druga, trzecia, czwarta...

Stadami, z szumem wędrowały chybotliwie ciężkie pociski... Na „Polską górę", na „Lasek polski", na komendę pułku, na batalion!... — co chwila jękiem żałosnym odezwą się szyny granatników, gdy w nie bezsilnie uderzy granat.

Dymy zawlokły pozycyę 1 baonu i „Lasek polski", gdzie stał w rezerwie batalion majora Wyrwy.

Szare, ciężkie cielska chmur przewalały się po pozycyi i lasku, a w chmurach tych raz wraz krwawo błyskały ognie... Duszący dym „szimoz" wgryzać się począł w piersi i w oczy.

„Kompanie do granatników i do lisich jam! Wystawić po jednym posterunku na pluton w okopach!" — roznieśli wnet rozkazy po kompaniach ordynansi kap. Sława, gdyż już linie telefoniczne na strzępy podarł ogień.

Zostałem z sierż. Burskim przy posterunku. Powietrze prócz dymu, coraz to nowych wstrząsów i huków napełniały jakieś dziwne gwizdy, rzechotania i żałosne jęki tysięcznych odłamków granatów, co chwilami gęsto, jak grad padały. Koło południa można już było w obrębie kilkudziesięciu kroków w samym okopie zebrać tych płaskich, ostrych blaszek czapkę pełną.

A z góry bił żar słoneczny i coraz większy upał się wzmagał...

Nad dalekie łąki Styru wzbiły się wysoko trzy „captivy". Baczne ich oczy widzą wszystko! Widzą skurczonych, przytulonych do okopów żołnierzy z menażkami sunących po „pęcak", bo kucharz dostał twardy i nieodwołalny rozkaz przygotować na południe obiad!...

W południe między 1 a 3 chwila wytchnienia. Ucichły działa; gorączkowy więc ruch nastał między laskiem a pozycyą: dźwiganie amunicyi, odstawianie rannych i potłuczonych. — Równo o 3 biły już granaty ze zdwojoną siłą... W siwych chmurach poczęły kołować jasne, białe szrapnelowe dymki...

Jednocześnie na okopy i na rezerwę z przeraźliwym świstem poczęły bić polówki, ustawione w rosyjskich okopach tuż... tuż... o tysiąc zaledwie metrów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

frakcyi, będą głosowali za rezolucyą kompromisową, która w tym wypadku uchwalonaby została jednomyślnie.

Kwestya macedońska.

Stanowisko socyalistów.

Odnośnie do deklaracyi, jaką w Sztokholmie złożyli socyaliści bułgarscy, roszczący sobie pretensyę do całej nieomal Macedonii, zajęli socyaliści austryaccy, węgierscy i niemieccy krytyczne stanowisko, co wywołało oburzenie w prasie bułgarskiej. Publicysta niemiecki, Herman Wendel, znający z własnych kilkoletnich obserwacyi stosunki bałkańskie, nawiązując do aneksyonistycznych wynurzeń socyalisty Sakazowa, bułgarskiego delegata na konferencyi sztokholmskiej, zabiera głos w „Int. Kor." w sprawie spornej między Bułgarami a Serbami, jaką stanowi Macedonia.

Należy zauważyć, iż Sakazow należy do tego odłamu socyalistów bułgarskich, który nazywa się partyą „szerokich" (w przeciwieństwie do „wąskich" z Błagojewym na czele). „Szerocy" zajmują stanowisko odrębne.

Aneksyoniści bułgarscy — mówi Wendel — stawiają niezbyt skromne żądania: cała Macedonia, wielka część doliny morawskiej, Dobrudża, a ponadto korytarz wzdłuż Dunaju, aby mieć bezpośrednią granicę z Austro-Węgrami. Niemiecka socyalna demokracya nie może się zgodzić na tak sformułowane cele wojenne, choćby już dlatego, że mogą one być przeprowadzone tylko w pokoju, narzuconym przemocą. Gdyby życzenia bułgarskie się spełniły, Serbia zostałaby jak kadłub z odciętymi członkami, niezdolna do życia, gospodarczo i politycznie unicestwiona. Na to rozszarpanie i upokorzenie nieszczęśliwej sojuszniczki nie pozwoliłyby państwa koalicyjne, a przedewszystkiem demokratyczna Rosya, chyba, żeby im wyparto ostatni dech z ciała. Tylko ostrzem zwycięskiego miecza mógłby być napisany pokój, któryby w pełnej mierze wypełnił tęsknoty bułgarskiego nacyonalizmu.

Opierając się na tendencyjnie skonstruowanych kartach etnograficznych Macedonii, żądają socyaliści bułgarscy całej Macedonii. Odpowiednio natomiast narysowane w Belgradzie karty pragną stwierdzić, że Macedonia jest zamieszkała prawie wyłącznie przez ludność serbską. **W rzeczywistości prawda nie jest ani po jednej ani po drugiej stronie.** — Faktyczny stan rzeczy przedstawia się całkiem inaczej, a mianowicie: **większość ludności macedońskiej nie należy ani do Serbów ani do Bułgarów;** są to macedońscy południowi Słowianie bez wybitnego narodowego charakteru.

Pod wielowiekowym jarzmem Turków obrabowani z swej pierwotnej świadomości narodowej, wskutek ciemnoty i analfabetyzmu dotychczas jeszcze do poczucia swej przynależności narodowej nie dojrzali, stanowią podkład, na którym dopiero może rozwinąć się propaganda serbska lub bułgarska i stworzyć z nich Serbów lub Bułgarów. Gdyby zatem przez terytoryum macedońskie poprowadzono nową granicę, nie byłoby to pogwałceniem żadnej narodowości, gdyż macedońscy Słowianie, którzyby przypadli Bułgaryi, w dwudziestu kilka lat staliby się dobrymi Bułgarami, ci zaś, którychby przyznano Serbii, dobrymi Serbami. **Ten istotny stan rzeczy stwarza więc możliwość rozwiązania spornej kwestyi macedońskiej na podstawie porozumienia się Bułgaryi z Serbią.** Podstawą do ułożenia nowej karty politycznej Bałkanu może być plan, jaki nakreśliły państwa bałkańskie w r. 1912, układając się co do podziału zdobyczy na Turcyi. Według niego Serbia przez północną Albanię koło Skutari albo raczej koło Giovanni di Medua otrzymałaby dostęp do Adryatyku, zatrzymałaby Kosowe Pole z Uskiben, a Bułgaryi przypadłaby część Macedonii z urodzajną doliną Monastyru.

Za takim pokojem, będącym wynikiem obopólnego porozumienia, mogą głosować wszyscy socyaliści, jeżeli im zależy nie na snuciu teoretycznych mrzonek, ale na praktycznej pracy dla pokoju światowego.

Ze spraw szkolnych w okupacyi niemieckiej.

Warszawskie wydawnictwo „Z Dnia" donosi:

Władze szkolne niemieckie za pośrednictwem wydziału szkolnego magistratu warszawskiego rozpoczęły w połowie czerwca rozsyłać dotychczasowym kierownikom szkół miejskich nominacye na stanowiska kierowników. Od czasu zajęcia Warszawy jest to na gruncie warszawskim pierwszy wypadek mianowania nauczycieli przez władze niemieckie, dotąd bowiem zajmował się tem wyłącznie Wydział szkolny magistratu.

Kierownicy szkół na zgromadzeniu, zwołanem w dniu 21 czerwca, powzięli jednomyślnie uchwały tej treści:

1) Ci z pośród kierowników, którzy już otrzymali nominacyę, mają odesłać ją z powrotem.

2) Ci, którym będą proponowane, mają tych nominacyi nie przyjmować.

Pozatem powyższe wydawnictwo przytacza nieco informacyi z prowincyi:

„W pow. pułtuskim — pisze — nauczyciel ludowy Zaręba i dwaj jego koledzy otrzymali od miejscowych władz dymisyę, ponieważ nie zgodzili się przyjąć do swoich szkół dzienników szkolnych w **języku niemieckim i polskim.**

W pow. łęczyckim kilku nauczycieli otrzymało dymisyę za udział w uroczystości narodowej w dniu 3 maja (!).

W różnych powiatach inspektorzy nie dają urlopów nauczycielom, którzy chcą jechać na kursy Macierzy szkolnej; w ten sposób zmuszają ich do brania udziału na kursach, urządzanych przez inspektora niemieckiego".

„Z Dnia" kończy wyrażeniem zdziwienia, że przychodzi mu notować takie fakty w chwili, gdy z drugiej strony słyszymy zapowiedzi, że do oddania społeczeństwu polskiemu szkolnictwa w całej rozciągłości niema żadnych przeszkód i że sprawa została zdecydowana w zasadzie.

Z prac Polonii socyalistycznej w Ameryce.

Zjazd socyalistów polskich. — Ze sprawozdania na zjazd.

II.

Chicago, 10 maja.

Udział socyalistów polskich w działalności **Komitetu Obrony Narodowej** musiał być bardzo intensywnym. Socyaliści, stanowiący element najbardziej wyrobiony politycznie i organizacyjnie, z natury rzeczy stali się strażą przednią w zwalczaniu wstecznictwa, słusznie widząc w zwycięstwach w tej walce zdobycze na przyszłość dla ruchu socyalistycznego.

To wszystko co wyżej powiedzieliśmy, nie mogło nie doprowadzić do zaniedbania własnej organizacyi. Oczywiście zaniedbanie to przejawiło się tylko w technicznej stronie naszej roboty. Organizacya nasza zawsze była **liczebnie słabą.** Brak sił odczuć się musiał dać organizacyi, gdy wszystko, co zdolniejsze, stanęło z zapałem do roboty kierowanej przez K. O. N. Organizacyi jet dostarczyliśmy całego szeregu organizatorów, mówców i agitatorów.

Błądziłby jednak ten, ktoby chciał uważać stan liczebny naszej organizacyi za wykładnik naszej siły politycznej i naszych wpływów. — Ruch nasz staje się coraz bardziej masowym ruchem. Ideologia nasza przyjmowaną jest przez tysiące i ocenianą należycie.

Dyskusya na temat naszej taktyki, **walka z uprzedzonymi do nas członkami amerykańskich instytucyi partyjnych** zabrała nam i dużo czasu i energii, którą z lepszym skutkiem dla sprawy moglibyśmy byli wyładowywać. Musieliśmy wydać **broszurę angielską**, poświęconą omówieniu naszych zagadnień taktycznych, wysłać masę okólników, dostarczać informacyi i tłumaczeń. Postanowiliśmy stanowczo usunąć się od wszelkiego dalszego polemizowania w tej sprawie z członkami Partyi i **zażądać stanowczej decyzyi od Krajowego Komitetu Wykonawczego.** Złożyliśmy Komitetowi deklaracyę, iż nie mamy zamiaru zmieniać na jotę naszej taktyki, modyfikować stosunku naszego do walki o Niepodległość Polski i żądamy decyzyi, któraby raz na zawsze położyła kres denuncyacyom, oskarżeniom i zatargom.

Działalność nasza w K. O. N., nieugięte niepodległościowe stanowisko, koniec zatargu z Krajowym Komitetem Wykonawczym zwróciły uwagę pewnych towarzyszy w Związku socyalistów polskich. Poczęto rozumieć konieczność skonsolidowania sił polskiego soc. obozu.

Komitety Wykonawcze obu bratnich organizacyi rozpoczęły pertraktacye w sprawie połączenia się. Niebawem zgodzono się na pewne zasadnicze warunki połączenia i sprawę oddano pod powszechne głosowanie.

Głosowanie zakończyło się w marcu 1917 roku, w którym **projekt połączenia przyjęto jednogłośnie, połączonej** organizacyi nadając miano **Związku Socyalistów Polskich.**

Głosowanie to rozpoczyna nową erę w ruchu naszym, erę, w której polski obóz socyalistyczny jest zjednoczonym ideowo i zharmonizowanym i jednolitym odnośnie do wytycznych taktyki.

Prasa nasza weszła w okres rozwoju nieoczekiwanego. Szczegółowiej mówić tutaj możemy tylko o **„Dzienniku Ludowym"**, gdyż odpowiednich sprawozdań, dotyczących **„Robotnika Polskiego"**, nie otrzymaliśmy jeszcze do chwili, kiedy piszemy te słowa.

„Dziennik Ludowy" stał się bardzo poczytnym pismem tak w Chicago, jakoteż i na prowincyi. Ilość jego odbiorców jest już dzisiaj poważną bardzo i charakterystyczną rzeczą jest stały wzrost czytelników jego. W strajkach w Chicago spełnia on zaszczytnie rolę propagatora solidarności robotniczej, a zakaz sądowy, jaki przeciwko niemu wydał głośny sędzia Jesse Baldwin — jedyny w tym rodzaju zakaz wydany w Stanach Zjednoczonych — świadczy niezbicie o tym, jak bardzo ważną była rola Dziennika Ludowego na polu organizowania i uświadamiania strajkujących robotników.

Istnieją bardzo pomyślne warunki w tej chwili dla budowania przyszłej potęgi organizacyjnej. Chodzi tylko o obmyślenie planów i środków do rozpoczęcia działalności i Zjazd zajmie się tym, postara się stworzyć fundamenty silne pod gmach naszej przyszłości.

Z nastrojów w Niemczech.

Z parlamentu.

„Voss. Ztg." informuje, że na obradach niemieckiej komisyi parlamentarnej będzie roztrząsana kwestya niemieckiej polityki względem Ameryki przed wybuchem wojny niemiecko-amerykańskiej. Ponadto zajmie się komisya rozważaniem osobliwego rozwoju stosunków w Polsce, postępowaniem kardynała Merciera w Belgii i planów rządu na wypadek wystąpienia Grecyi na widownię wojny. Nie istnieje jednak zamiar wdawania się w szczegóły uwięzienia kuryera niemieckiego w Norwegii. Odnośnie do tej sprawy — zauważa „Voss. Ztg." — zachodzi także pytanie, dlaczego naród niemiecki dowiedział się o tym wypadku dopiero teraz, podczas gdy w prasie amerykańskiej i norweskiej już tydzień przedtem ukazały się artykuły, podburzające w najwyższym stopniu opinię publiczną przeciw Niemcom.

Berlin, 7 lipca.

W komisyi budżetowej parlamentu, obradującej nad kwestyami polityki zagranicznej i wewnętrznej oświadczył sekretarz państwa Zimmermann, że wiadomość, jakoby ambasador niemiecki w podróży z Wiednia do Budapesztu został okradziony, jest nieprawdziwą. Komisya nie mogła ukończyć obrad nad kwestyami polityki wewnetrznej i zagranicznej, dlatego sobotnie obrady w plenum, podczas których kanclerz państwa miał zabrać głos, odroczono na poniedziałek.

Kampania zimowa

„Abend" podaje informacye z Berlina, że wypadki ostatnich dni spowodowały ogólną zmianę w zapatrywaniach kół politycznych. **Nadzieja na zawarcie rychłego pokoju znikła.** Odnieść to należy do niespodziewanego wydarzenia na widowni wojny, jakim stała się ofenzywa rosyjska, w którą nawet osoby najlepiej poinformowane nie wierzyły. Wraz z **przygotowaniami wojskowymi do kampanii zimowej** dokonywa się także moralne przygotowanie ludności na ewentualność dalszej wojny.

Soc. demokracya niemiecka a kredyty.

„Abend" wiedeński podaje, że niemieccy soc. demokraci (większości) głosować będą **za** nowymi kredytami. Taki jest wynik ostatnich konferencyi z kanclerzem, którego nie chcą zostawić bez poparcia.

Jednakowoż soc. „Internationale Koresp.", jakkolwiek jest organem większości, zaznacza, iż obecnie głosowanie „za" nie pójdzie tak gładko, gdyż socyaliści muszą raz wyjaśnić stanowisko rządu wobec reform wewnętrznych.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 7 lipca.

Urzędowo donoszą 6 lipca:

Zachodni teren wojny:

Przy mgle i deszczu panowała w ciągu dnia tylko zwykła pozycyjna działalność bojowa.

Wieczorem przy lepszej przeźroczystości ożywił się ogień wielokrotnie. W nocy stoczono kilka potyczek wywiadowczych. Tuż na północ od Aisne wojska atakowe wirtemberskiego pułku po zaciętej walce ręcznej zabrały większą ilość Francuzów z ich rowów.

Wschodni teren wojny

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Między Zło-**

rowem i Brzeżanami walka artyleryi przybrała wczoraj wielką siłę, w nocy osłabła, a od świtu ogień wzmógł się znowu.

Także koło Zwyżyna, Brodów i Smorgoniów działalność ogniowa była chwilami bardzo żywą.

Front arcyksięcia Józefa: Rozpoznane stanowiska pogotowia rumuńskiej piechoty do ataku na kilka zajmowanych przez nas wzgórz na południe od doliny Cusinu, rozproszone ogniem niszczącym.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Nad dolnym Dunajem nieprzyjaciel był niespokojniejszy, niż w ostatnich czasach.

Front macedoński:

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Z teatru ludowego. „Jadzia wdową", krotochwila R. Ruszkowskiego, odróżnia się korzystnie od tym podobnych fars zajmująco i zręcznie, bez nienaturalnie naciągniętych pomysłów przeprowadzoną akcyą sceniczną, typami o charakterze komicznym, ale nie obciążonymi dziedzicznie karykaturalnością i szczerym humorem bez błyskotliwości, lecz nie szukającym taniego efektu w trywialności. Naiwna 18-letnia wdówka, która zrażona wzorem 60-letniego, pierwszego męża i owładnięta przez stare ciotki, nie chcące dzielić się z nikim jej majątkiem, „nienawidzi rodu męskiego", ulega wreszcie „vis maior" i oddaje zakochane serduszko młodemu birbantowi, lekkomyślnemu, ale poczciwemu w gruncie rzeczy chłopcu ku radości całej familili, czekającej na jej zamążpójście, jako na nieodzowny warunek podjęcia zapisanych przez jej ojca w testamencie legatów.

Sztuka była przygotowana i grana bez wyjątku bardzo dobrze. P. Czechowska oddała z całym naturalnym wdziękiem postać milutkiej Jadzi, a piękna scena ostatnia II aktu była dla niej prawdziwym polem popisu. Dzielnie sekundował jej p. Helleński, jako współrzędny partner, wykazujący stale rosnącą zmianę na korzyść co do opracowania roli i sceny. Reszta artystów ożywioną, w granicach odmiennych właściwości charakterystycznych utrzymaną grą uzupełniała godnie całość. Sztuka, stanowiąca dobry nabytek naszej sceny ludowej, może liczyć na dłuższe powodzenie.

Kuchnie obywatelskie. W miarę pogarszania się sytuacyi aprowizacyjnej w Krakowie, zauważyć się daje wzrost ruchu w kuchniach obywatelskich. Obecnie kuchnie te, w liczbie siedmiu, wydają przeciętnie po 3500 obiadów, a obok tego do 2500 kolacyj dziennie.

Wyjazd dzieci do Kochanowa. Zjednoczone komitety parafialne zawiadamiają, że wyjazd na pierwszy okres do kolonii w Kochanowie nastąpi we wtorek 10 b. m. o godz. 9 rano. Punkt zborny dla wszystkich dzieci we wtorek rano o godz. 8 w szkole im. Władysława Jagiełły obok kościoła św. Krzyża, skąd wymarsz na dworzec kolejowy. Bieliznę i przybory mają mieć dzieci ze sobą w małym pakunku, oraz legitymacyę.

Trudności w aptekach. Wojna zaznacza się także w krakowskich aptekach. — Brak mąki pszennej wpłynął na zaniechanie wypiekania opłatków, niezbędnych do zażywania proszków. Pacyenci znajdują się w trudnem położeniu; często muszą chodzić od jednej apteki do drugiej, zanim znajdą jakąś resztkę pozostałych jeszcze opłatków. — Dalej zaznacza się brak personalu aptecznego. Recepta oddana do apteki n. p. dzisiaj po południu, może być gotową dopiero na drugi dzień, a chory czeka.

Wpisy na kursa maturyczne gimnazyalne i realne odbywają się w dalszym ciągu w Rynku AB, 39, od godz. 6 do 7 wiecz. Tamże przyjmuje się zgłoszenia na kurs przygotowawczy do II klasy gimnazyum realnego.

Skąd bierze się drożyzna? Minister aprowizacyjny Hoefer w informacyach swych udzielonych świeżo prasie wiedeńskiej, wyraził między innemi zdziwienie z powodu niechęci, jaką żywi ludność wobec wprowadzonych w życie centrali. Teraz podaje „N. W. Journal" pismo p. Fr. Feichteggera z Tullu, po którego przeczytaniu minister przestanie chyba dziwić się. — P. Feichtegger wykazuje szczegółowo, jakim sposobem to stało się, że n. p. kiszona kapusta doszła w Wiedniu do ceny 1.80 K za kilogram, a nadomiar okazała się niemożliwą do użycia, gdyż transportowano ją z zagranicy, w beczkach — z nafty. P. Feichtegger zawczasu przewidział, że kapusty zabraknie, zwracał się był do Urzędu aprowizacyjnego wczas z inicyatywą: odesłano go do „Oezeg", jako centrali importu (Importstelle), gdzie wyperswadowano intruzowi, że niepotrzebnie miesza się do nieswoich rzeczy, że kapusty jest dosyć, a zresztą że będzie tyle kartofli, iż wszyscy dławić się niemi będą. Przedstawienie wniesione do ministerstwa wojny pozostało również bez skutku. Jak przewidywał p. Feichtegger, „Oezeg" wysłała za granicę — nie fachowca, broń Boże — jecz jakiegoś Janowitzera, który znowu przybrał sobie do pomocy pewnego skrachowanego fryzyera, a obaj tak pięknie pokierowali sprawą, że jak wspomniano, stara kapusta kiszona doszła do niesłychanej ceny 1.80 K za 1 kg. i — była niemożliwą do użycia. „Oezeg" jest następczynią osławionego „Milesu".

Chleb i mąka dla węgierskich kuracyuszów w Austryi i naodwrót. Na podstawie ugody, jaką zawarł Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu z węgierskim Urzędem żywnościowym, otrzymać mają węgierscy kuracyusze i letnicy w Austryi chleb, względnie mąkę, na podstawie ich węgierskich kart dla kontroli spożycia chleba i mąki. Równe prawa przysługują kuracyuszom i letnikom austryackim na Węgrzech. Dopuszczalna ilość spożycia wynosi 175 gr. mąki dziennie.

Międzynarodowa konferencya zawodowa. Centrala szwajcarskich związków zawodowych w porozumieniu z zarządami związków zawodowych państw wojujących i neutralnych zwołuje **na 1 październik b. r.** międzynarodową konferencyę do Berna. Na porządku dziennym znajdują się między innymi propozycye związków odnośnie do kongresu pokojowego.

Kino „Opieka". Zielona 17. Od piątku, 6, do poniedziałku, 9 lipca, wyświetla kino „Opieka" pierwszorzędny film słynnej amer. seryi Worlda „Trilby", dramat z życia studentów w 5 akt. Znakomita gra najlepszej artystki Klary-Kimball-Young, czarujące obrazy, oraz wspaniała ilustracya muzyczna zapewniają wielkie powodzenie. Ponadto wesoła komedya z „Knoppchen" w głównej roli, najnowsze zdjęcia z placu boju, oraz zdjęcia z natury. Muzyka wojskowa, cały dochód na inwalidów wojennych, pochodzący z Galicyi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1510).